

Mówił do nich w przypowieściach (ks. M. Rosik 4.11.14r.)

Cel mowy w przypowieściach:

W Ewangelii Marka Jezus wyjaśnia dlaczego sięga po taką właśnie obrazową formę, jaką jest przypowieść

A gdy był sam, pytali Go ci, którzy przy Nim byli, razem z Dwunastoma, o przypowieść. On im odrzekł: «Wam dana jest tajemnica królestwa Bożego, dla tych zaś, którzy są poza wami, wszystko dzieje się w przypowieściach, aby patrzyli oczami, a nie widzieli, słuchali uszami, a nie rozumieli, żeby się nie nawrócili i nie była im wydana [tajemnica]». [Mk 4,10]

Jezus tłumaczy dlaczego tak się dzieje, bo według zamiarów Bożych zbawienie świata i sposób dokonania tegoż przez Jezusa Chrystusa miały pozostać tajemnicą aż do Jego zmartwychwstania. Tylko apostołowie, zwłaszcza Piotr, Jakub i Jan, i uczniowie stali się uczestnikami tej tajemnicy mesjańskiej, tajemnicy królestwa Bożego. Innym Jezus objawia ją częściowo pod osłoną przypowieści i symboli, których dokładniej nie wyjaśnia. Z tego powodu Jezus zabraniał uzdrowionym rozgłaszać cuda, i szatanom zdradzać, kim jest.

Żeby dobrze zrozumieć myśl „aby patrzyli oczami, a nie widzieli, słuchali uszami, a nie rozumieli, żeby się nie nawrócili i nie była im wydana [tajemnica]”, trzeba sięgnąć do Księgi Izajasza, w której to Bóg powołuje Proroka Izajasza:

I usłyszałem głos Pana mówiącego: «Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł?» Odpowiedziałem: «Oto ja, poslij mnie!» I rzekł [mi]: «Idź i mów do tego ludu: Słuchajcie pilnie, lecz bez zrozumienia, patrzcie uważnie, lecz bez rozeznania! Zatwardź serce tego ludu, znieczul jego uszy, zaślep jego oczy, iżby oczami nie widział ani uszami nie słyszał, i serce jego by nie pojęło, żeby się nie nawrócił i nie był uzdrowiony». [Iz 6,9n]

To zdanie ma formę i myśl bardzo semicką. Nie znaczy ono, że Bóg wprost chce i sprawia opór (zaślepienie i głuchotę) Judejczyków, stawiany Jego Łasce, lecz że jest on przez Boga przewidziany. Wchodzi w jego plany i dlatego nie powinien zniechęcać proroka. Semici przypisują zwykle wszystkie skutki wprost pierwszej przyczynie, Bogu, z pominięciem przyczyn drugorzędnych, które je bezpośrednio sprawiają.

Dlatego możemy to uchwycić mentalnie w ten sposób:

- część słuchaczy, którzy mieli dobrą wolę przybliżyć się do Boga, była otwarta na słowa Jezusa.
- część natomiast była adwersarzami – słuchali, ale nie rozumieli. Jezus odbierał im „broń”, aby Go nie atakowali.

Nauczanie Jezusa jest okazją do zatwardziałości dla słuchaczy, którzy dobrowolnie popadli w ślepotę i w sposób zawiniony w niej trwają. Cytat z Izajasza stwierdza pewien przewidziany i dopuszczony skutek przewrotnego postępowania ludzi.

I. Przypowieść o Samarytaninie

Jezus nawiązując do tego, rzekł: "Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców. Ci nie tylko że go obdarli, lecz jeszcze rany mu zadali i zostawiwszy na pół umarłego, odeszli. Przypadkiem przechodził tą drogą pewien kapłan; zobaczył go i minął. Tak samo lewita, gdy przyszedł na to miejsce i zobaczył go, minął. Pewien zaś Samarytanin, będąc w podróży, przechodził również obok niego. Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko: podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydło, zawiązał do gospody i pielęgnował go. Następnego zaś dnia wyjął dwa denary, dał gospodarzowi i rzekł: "Miej o nim staranie, a jeśli co więcej wydasz, ja oddam tobie, gdy będę wracał". Któryż z tych trzech okazał się, według twego zdania, bliższym tego, który wpadł w ręce zbójców?" On odpowiedział: "Ten, który mu okazał miłosierdzie". Jezus mu rzekł: "Idź, i ty czyn podobnie! [Łk 10,30-37]

Ciekawe, że do dzisiaj w Izraelu jest gospoda – a przecież to tylko przypowieść ☺



Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha. Miasto to jest ewenementem:

1. jest najdłużej, stale zamieszkałym miastem świata. Było zamieszkałe już 20 wieków przed Chr.

2. jest to najniżej położone miasto na ziemi ok. 270 m p.p.m (depresja).

Droga, którą schodził „pewien człowiek” w dół, to ok 27 km (jak z Wrocławia do Trzebnicy).

Greckie słowo ληστής (fon. lestais) = zbójca, rozbójnik było czasem używane w literaturze żydowskiej, pisanej po grecku, na określenie Sykaryjczyków. Termin „sykaryjczyk” pochodzi od nazwy sykara = sztylet, których używano dla pozbycia się politycznie niewygodnych wrogów. Byli oni nastawieni narodowo – wyzwoleńczo nie tylko w polityce wobec Rzymian. Być może mamy do czynienia z kimś takim, ale lepiej nie utożsamiać zbójców z Sykaryjczykami.

Człowiek, który leżał przy drodze mógł wyglądać jak martwy. Prawo żydowskie mówi, że kto dotknął umarłego stawał się nieczysty rytualnie i przez 14 dni nie mógł

wejść do Świątyni.

1. Nieczystość moralna – w Jom Kippur, czyli w Dzień Pojednania Bóg przebacza grzechy. Każdy Izraelita pragnął zyskać subiektywną świadomość odpuszczenia grzechów, gdy co roku w Dzień Pojednania przybywał do Świątyni, by uczestniczyć w rytuale przebaczenia. Wyznając na głos swe winy i prosząc Boga o przebaczenie miał nadzieję uzyskania odpuszczenia grzechów.
2. Nieczystość rytualna – Izraelita stawał się nieczysty gdy np. dotknął zmarłego lub gdy nastąpił na grób (pobielano groby, żeby były widoczne), na kogo choćby padł cień zmarłego – wtedy przez określoną liczbę dni nie mógł wejść do Świątyni. Nieczysty musiał dokonać oczyszczenia i wykąpać się w mykwie. W Torze tego nie było, ale faryzeusze rozszerzali przepisy, by nie przekroczyć Prawa.

Być może kapłan i lewita uznali leżącego człowieka za zmarłego i nie chcieli dotknąć się go, gdyż w niedługim czasie musieli pełnić swe funkcje w Świątyni.

Kim byli kapłani i lewici:

Jakub, syn Izaaka, a wnuk Abrahama (XVIII w. przed Chr.) miał dwunastu synów, z których wywodzi się dwanaście pokoleń Izraela. Jedenaście pokoleń otrzymało ziemię, ale pokolenie Lewiego nie, gdyż było przeznaczone do sprawowania kultu w Świątyni (wtedy jeszcze była Arka Przymierza, którą mogli przenosić jedynie lewici).

Dodatkowo pokolenie Lewiego dzieliło się na dwie warstwy:

- Kapłani podczas służby wchodzili do Świątyni oraz zbliżali się do ołtarza, na którym składali przepisane prawem ofiary zbiorowe i indywidualne. Wykonywali konieczne czynności przy składaniu ofiar i innych aktach kultu, jak palenie kadzidła, zapalanie świec i błogosławienie ludzi.

- Lewici nie składali ofiar, kontrolowali i pilnowali wchodzących na poszczególne dziedzińce, otwierali i zamykali bramy o odpowiedniej porze, byli odpowiedzialni za śpiewy i prace porządkowe.

Zarówno kapłani jak i lewici byli podzieleni na 24 oddziały – wypada każdemu po 2 tygodnie w roku służby w Świątyni.

Każdy Żyd miał obowiązek być 3 razy w roku w Świątyni (czyli spędzał w niej ok. 6 tygodni). Każdy kapłan i lewita dodatkowo przez 2 tygodnie pełnił swoją funkcję, co daje łącznie 8 tygodni obowiązków – a w pozostałe miał wakacje ☺

Wracając do przypowieści: kapłan i lewita minęli człowieka, a więc prawdopodobnie również schodzili z Jerozolimy w stronę Jerycha, czyli skończyli swoją pracę w Świątyni, więc mogli go dotknąć.

Ale nie pomogli, dopiero Pewien Samarytanin, będąc w podróży, przechodził również obok niego. Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko. Wyrażenie „wzruszył się”, „ulitował się” gr. εσπλαγχνισθη (fon. esplagchnisthe) nawiązuje do postawy Boga w Starym Testamencie, jaką Bóg ma do człowieka cierpiącego, który głęboko wzrusza się nad Izraelitami. I tu Jezus, tę samą postawę jaką Bóg ma wobec cierpiącego człowieka przypisuje Samarytaninowi.

Samarytanin – był dla uczniów Jezusa i dla innych członków narodu żydowskiego zniechodzoną wrogiem, był odrzucony, z kim nie należy mieć kontaktów, bo to przebrzydły poganiin.

Skąd taka wrogość i jak doszło do rozłamu na dwa Królestwa: na państwo północne Izrael, ze stolicą w Samarii oraz państwo południowe Juda, ze stolicą Jerozolimie, można przeczytać w notatce z dnia 7 grudnia 2011r: http://www.wroclawm.salezianie.pl/images/Biblia/notatki/MR_Samarytanka.pdf

Zarówno kapłani jak lewici nie posiadali swojej ziemi, nie mogli pracować na roli, a utrzymywali się z tego co otrzymywali w Świątyni. Kapłani byli w lepszym położeniu, gdyż otrzymywali zapłatę pieniężną, natomiast status majątkowy lewitów był zazwyczaj niższy. Otrzymywali oni żywność dla siebie i swoich rodzin z ofiar świątynnych, jednak w przeciwieństwie do kapłanów, lewici nie mieli żadnej zapłaty pieniężnej. Właśnie dlatego bardzo wielu lewitów zostawało skrybami tzw. uczonymi w Piśmie. Zajmowali się odpłatnym przepisywaniem różnych dokumentów i wypełnianiem formularzy. Przepisywali także Święte Księgi. I z takim właśnie uczonym w Piśmie rozmawia Jezus i opowiada tę przypowieść.

Jezus go pyta „Któryż z tych trzech okazał się, według twego zdania, bliźnim tego, który wpadł w ręce zbójców?” On odpowiedział: „Ten, który mi okazał miłosierdzie”. „Ten który ...” – bo nie mogło mu przejść przez gardło słowo „samarytanin”.

Jezus mu rzekł: „Idź, i ty czyń podobnie!”

II. Podsumowanie

1. Jezus wzywa do miłosierdzia, ale można iść jeszcze dalej:
2. Jezus każe nam się uczyć miłości od nieprzyjaciół (nie DO, ale OD)

Jak pisze św. Augustyn: *„Oto cały rodzaj ludzki jest leżącym przy drodze człowiekiem, na wpół umarłym, porzuconym przez zbójców”* – każdy z nas wpadł w ręce zbójców (szatana). *„Którego minął kapłan i lewita”* (Stary Testament, Stare Przymierze), który nie przynosi ratunku, nie daje zbawienia, nie obdarza życiem. Przyszedł mu z pomocą Jezus Samarytanin i opatrzył jego rany. *„Którego poratował przechodzący tamtędy Samarytanin. Ponieważ więc Pan, nieśmiertelny i święty, dalekim był względem śmiertelnych i grzesznych, dlatego zstąpił ku nam, aby będąc dalekim, mógł się stać zarazem i bliskim. „Nie postąpił z nami według naszych grzechów”. Synami bowiem jesteśmy. Jakże synami? Umarł bowiem za nas Jednorodzony, by nie pozostać jedynym. Nie chciał być sam Ten, który umarł sam. Jednorodzony Syn Boży synami Bożymi uczynił wielu. Krwią swoją nabył sobie braci: odrzucony, przygarnął; sprzedany, wykupił; zelżony, przywrócił cześć; zabity, darował życie.”* [św. Augustyn, Kazanie 171,2]

Zbawiciel, Jezus Chrystus, jest „Samarytaninem”, który przyszedł aby ratować ludzi z niewoli grzechu. Miłosierny Jezus, widząc poranionych, pochylił się „głęboko wzruszony” nad ranami ludzkości. Jezus Chrystus pierwszy podchodzi do człowieka, staje się mu bliski. Nędza ludzka Go nie odstrasza, wręcz przeciwnie, rany grzechu tym bardziej poruszają w Nim nieskończone pokłady miłosierdzia i łaski.

Jezus Samarytanin opatrzył rany pobitego: zalał je oliwą i winem. Zgodnie z ówczesnym stanem wiedzy medycznej wino było środkiem dezynfekującym, a oliwa łagodziła ból. Ale dlaczego w takiej kolejności?

Łukasz nie popełnił błędu – najpierw olej, bo jest symbolem chrztu; następnie wino – symbol Eucharystii.

Życia i zbawienia nie osiągniemy przez Prawo, ale przez Jezusa, który w Kościele udziela nam sakramentów.